

Dziś na Talii:

17.00 i 20.00

Ray Cooney
MAYDAY

Nowy Teatr im. Witkacego - Słupsk
Reżyseria: **Edward Żentara**
Scenografia: **Tatiana Kwiatkowska**
Muzyka: **Maciej Osada-Sobczyński**
Obsada: **Magdalena Barbara Kosińska, Marta Turkowska, Waldemar Czyższak, Adam Jędrasz, Ireneusz Kaskiewicz, Igor Chmielnik, Mateusz Młodzianowski**
Czas trwania: 135 minut (z przerwą)
Impreza towarzysząca



Klasyk gatunku - historia londyńskiego taksówkarza bigamisty, któremu przez lata udaje się lawirować między dwiema żonami. Do pewnego czasu...

John Smith usiłuje wybić z pomocą przyjaciela z tarapatów i nieoczekiwanych zbiegów okoliczności, demaskujących jego podwójne życie: w dwóch oddzielnych domach, z dwiema różnymi, równie mocno kochającymi go małżonkami.

Mamy was na oku

Jesteśmy pełni zrozumienia i współczucia dla panów, którzy ulegając prośbom, groźbom, perswazjom i sugestiom, wbijają się wieczorem w marynarkę i udając zachwyt towarzyszą swoim paniom w teatrze. Rozumiemy nieszczęśników, bo jesteśmy najbardziej wyrozumiałą i tolerancyjną redakcją na świecie. Ale tolerancja, nawet ta rozpasana, ma swoje granice – na miłość boską, nie zasypiajcie! Teatr to nie telewizor! Wiemy, że nie da się rozwiązywać krzyżówki czy czytać ulubionej gazety, bo ciemno, ale można przecież dla rozrywki liczyć krzesła czy lampy, a w ostateczności – jeżeli lamp jest za dużo, można od czasu do czasu przeliczać aktorów których najczęściej jest znacznie mniej. Ale spać? W dodatku nie w wygodnym fotelu, a siedząc na schodach? To już naprawdę gruba przesada i jesteśmy oburzeni. Panu, który tak lekkomyślnie oddał się we władanie Morfeusza -

- Oczy są po to, by patrzeć...

Zauważyliśmy, że ogromny entuzjazm publiczności wzbudziły słuchawki rozdawane przed wczorajszym spektaklem. Widzowie jednak są jak dzieci. Ale w związku z tym proponujemy, aby tekst kolejnych przygotowywanych przez tarnowski teatr spektakli, również „puszczany” był przez słuchawki do równoległej pantomimy na scenie. Byłoby to i z pożytkiem dla zdrowia aktorów i ku ucieście publiczności.



Ponieważ jak wiadomo wszystko kiedyś się kończy, oddajemy w Państwa ręce ostatni już numer festiwalowej gazety. Dziękujemy za cierpliwość i wyrozumiałość podczas lektury, przepraszamy za ewentualne, naprawdę niezamierzone błędy i pozostajemy z nadzieją na spotkanie za rok. A ponieważ jesteśmy szczerzy i prawdomówni, nie ukrywamy ulgi i radości w obliczu nadchodzących wolnych wieczorów. Sztuka sztuką, ale spać trzeba, czego i Państwu życzymy.



dalszego ciągu nie będzie

Jutro na Talii:

19.30

ZAMACH NA MoCARTĄ, CZYLI JEŻELI ŚPIEWAĆ, TO NIE INDYWIDUALNIE

Teatr Syrena – Warszawa
Scenariusz i reżyseria: **Krzysztof Jaślar**
Kierownictwo muzyczne: **Roman Hudaszek**
Obsada: **Zbigniew Zamachowski, Wojciech Malajkat** oraz Grupa MoCarta: **Filip Jaślar, Michał Sikorski, Paweł Kowaluk, Bolek Błaszczyk, Roman Hudaszek**
Czas trwania: 135 minut (z przerwą).
Impreza towarzysząca, gala zakończenia festiwalu



Zbigniew Zamachowski wykona piosenki m.in.: **Jeremiego Przybory** i **Jerzego Wasowskiego**, **Jonasza Kofty**, **Wojciecha Młynarskiego** oraz twórców młodszego pokolenia – **Tomasza Jachimka**, **Piotra Bukartyka** i własne. Towarzysząca mu Grupa MoCarta przedstawi skecze muzyczne.



4 STRONY TALII



TARNOWSKI TEATR
IM. LUDWIKA SOLSKIEGO
INSTYTUCJA KULTURY MIASTA TARNOWA

ROK 15

Nr 5, 15 października 2011

WYDAWCA TARNOWSKI TEATR IM. LUDWIKA SOLSKIEGO



Przy okazji dzisiejszego spektaklu wspomnijmy ciepło **Edwarda Żentare**. Zostawił przecież w naszym mieście i w naszym teatrze kawałek swojego życia. Nie nam oceniać, czy był to kawałek lepszy, czy gorszy. Żył z nami i wśród nas i zawsze już będzie częścią tarnowskiego teatru.



Jeszcze będzie przepięknie Życie przerosło teatr?

Tematyka spektaklu jak najbardziej aktualna. Bohaterowie realni i wiarygodni. To historia, która dotyka każdego niemal Polaka. Może dlatego nie bardzo śmieszy, za to trochę przestrasza. Ale przecież w końcu zawsze zostaje nadzieja, że jeszcze będzie przepięknie...

Ania jest nauczycielką muzyki, marzy o karierze wokalistki, Tomek pracuje w barze z fast foodami. Kłopoty finansowe sprawiają, że młodzi ludzie przestają spłacać kredyt hipoteczny, a nie jest to ich jedyne zobowiązanie wobec banków. Akcja spektaklu „Jeszcze będzie przepięknie” **Przemysława Wojcieszka** rozpoczyna się w momencie, kiedy do Ani i Tomka przychodzi przedstawiciel banku i oświadcza, że albo spłaca dług, albo w ciągu miesiąca mieszkanie stanie się własnością banku. Przedstawiciel cwany i kuty na cztery nogi, z tych, co to niejedno mają już za uszami. Młodzi są załamani. Ania liczy na wygraną w jakimś muzycznym programie, Tomek zaczyna oszukiwać w pracy. Wszystko to jednak mało, bo zadłużenie jest potężne.

Pojawiają się także rodzice Tomka, majątni, rozwiedzeni i trochę szaleni. Matka Tomka to nimfomanka, a ojciec dewot – niby nawrócony katolik, ale hipokryta. W obliczu rozpacz i bezradności młodych, klóć się, które z nich pierwsze ma pożyczyć im pieniądze. Czy może być jeszcze gorzej? A może odwrotnie – może jeszcze będzie przepięknie?

Kiedy powstawał tekst sztuki, historia młodego małżeństwa, które niefrasobliwie się zadłuża, kupując nie zawsze potrzebne sprzęty mogła wydawać się zabawna. Teraz, gdy widmo krąży po Europie – widmo kryzysu, jest jakby mniej śmieszne. Historia opowiadana przez autora ma jeszcze drugi wątek. Dotyczy on telewizyjnych show, które jedni nieudacznicy oglądają, a drudzy nieudacznicy w nich występują. Ten wątek pięknie podsumowuje jeden z bohaterów mówiąc – oglądajcie telewizor przez kilkanaście godzin na dobę, ale załóżcie sobie przy tym wiadro na głowę. Dzięki tej części opowiadania mamy w spektaklu sporo dobrej muzyki.

Siłą tego spektaklu jest również aktorstwo. Wszyscy aktorzy świetnie wykreowali swoich bohaterów. Bez tego ten ciężki bój z szarą codziennością byłby pewnie dużo mniej strawny.



SPONSORZY



SKODA



DOBRODZIEJE



PATRONAT MEDIALNY



4 STRONY TALII

REDAKCJA GAZETY

Dorota Filip, Piotr Filip, Jerzy Świątek,
Paweł Topolski, Maciej Sroka

Wywiad w mgnieniu oka

Rozmowa z Tomaszem Mościckim, krytykiem teatralnym, fotografikiem, jurorem XV Ogólnopolskiego Festiwalu Komedii „Talia”

Bywa Pan na licznych przeglądach i festiwalach teatralnych. Czy Talia na tej mapie jest festiwalem istotnym?

Oczywiście, że tak. Jest to jedyny tego typu festiwal, bardzo konkretnie sprofilowany, poświęcony wyłącznie przedstawieniom, które mają publiczność bawić. Bawić mądrze. I myślę, że teatry chcą tu być zapraszane, bo jest to kolejna możliwość skonfrontowania siebie z innymi. Temu przecież służą festiwale.

Skąd bierze się narzekanie, że w teatrze nie ma widzów?

To chyba nie jest prawda, że nie ma widzów. Widza nie ma, jeśli nie interesuje go to, co mu się proponuje. Ja znam przykłady spektakli które „idą” po trzysta razy. I naprawdę trudno w tym wypadku powiedzieć, że nie ma publiczności. Przecież w tarnowskim teatrze, każdego dnia gdy tu przybywamy, widz jest. Nastąpiła naturalną kolejną rzeczy zmiana pokoleniowa i coraz więcej młodych ludzi pojawia się w teatrze. To oczywiście cieszy, choć ja zawsze twierdzię, że oni mają ogromnego pecha nie mogąc zobaczyć tego, co ja mogłem oglądać – teatru „robionego” przez wielkich ludzi.

Zna Pan prezentowane sztuki, to pomaga w ocenie czy przeszkadza?

Jeżeli chodzi o spektakle, widziałem wcześniej tylko dwa. Większość z tych rzeczy jest dla mnie nowością. Ale niezależnie od tego, czy widziałem czy nie, zawsze patrzę z ciekawością. Ciekawością związaną głównie z tym, jak zmiana miejsca wpływa na to, co się na scenie dzieje. Zawodowy poziom spektaklu poznaje się po tym, że on nie bardzo ulega odkształceniu w stosunku do pierwotnego kształtu. Czyli czy ci, którzy oglądają przedstawienie w mieście B mogą mieć pewność, że otrzymali do spożycia ten sam produkt, który produkowany i serwowany jest w mieście A. I muszę przyznać, że te dwa spektakle, które widziałem już wcześniej, niewiele się odkształciły. Można powiedzieć, że odkształciły się w granicach dopuszczalnej tolerancji.

Czy w polskich teatrach gra się jeszcze polskie komedie, choćby Zapolską czy Mrożka?

Swego czasu pani Agnieszka Olsten, bardzo znana reżyserka, powiedziała, że „my nie gramy Mrożka bo nie mówimy już pełnymi zdaniami”. Może pani Olsten nie mówi już pełnymi zdaniami, ale stosowanie takich kwalifikatorów jest szalenie niebezpieczne. Mrozek to jest bardzo inteligentny autor i potrzebuje bardzo inteligentnych reżyserów i aktorów. W przypadku Zapolskiej dochodzi jeszcze konieczność znajomości kontekstu epoki. 10 lat temu, tutaj, na Talii, widziałem „Moralność pani Dulskiej” w reżyserii Anny Augustynowicz i do dzisiaj bolą mnie zęby kiedy pomyślę o tym spektaklu. Było to przedstawienie wyjątkowo niemądre. I nie jest prawdą, że widownia jest taka głupia, że nie będzie w stanie tego pojąć. Klasyka pojawia się więc w polskich teatrach, choć z rzadka, bo granie Zapolskiej, tak jak granie Mrożka wymaga najwyższej zawodowej miary.

Czy fotografia, Pana pasja, związana jest z teatrem?

Nie! Ja jestem fotografem krajoznawców. Nie wchodzę do teatru z aparatem, bo nie może praca zawładnąć całym życiem, a ci, którzy poświęcają się tylko jednemu, są mało ciekawi. Jestem krytykiem teatralnym, coraz bardziej zajmuje mnie historia teatru, uwielbiam fotografować. Muszę na to wszystko znaleźć czas, bo najważniejsze, to się nie nudzić. Boję się w życiu dwóch rzeczy: zniedołężnienia i nudy.

Czy jest coś, o co nikt nie pyta, a o co Pan chciałby być zapytany?

Czy mam poczucie humoru.

A więc – czy ma Pan poczucie humoru?

Jak czasem. Stefania Grodzieńska napisała kiedyś coś, co chętnie teraz przytoczę: „Mam ogromne poczucie humoru. Ono jest tak ogromne, że śmieję się w głos, gdy ktoś ośmieli się poddać w wątpliwość moje poczucie humoru”. Można tak i mnie oceniać, aczkolwiek nie mi to robić.

Dziękuję za rozmowę.

12 gniewnych ludzi

Podczas festiwalu jedni się bawią, inni pracują. Doliczyliśmy się 12 osób, podległych kierownikowi technicznemu teatru, których nigdy nie widać, a które przez całą „Talię”, najogólniej mówiąc... (a zresztą sami sobie dopowiedzcie co).

Najogólniej wygląda to tak, że gdy kończy się drugi spektakl, rozpoczyna się nocna rozbiórka dekoracji i sprzątanie sceny. Później jest czas na budowę dekoracji na kolejny dzień, próby wszelkiej maści i już o 16.45 można wpuścić publiczność na kolejną prezentację i tak co noc i dzień.

My, którzy kochamy nic nie robić – nie zazdrościmy takiego rytmu pracy. Na grupę 12 osób, o których mowa na wstępie składa się: 4 montażyści sceny, 2 elektryków, 2 akustyków, 2 garderobiane, kierowca oraz kierownik techniczny. Czapki z głów.



Rewizor

Odwieczne pytanie

Ostatnim spektaklem w konkursie tegorocznej „Talii” był „Rewizor” Mikołaja Gogola w wykonaniu aktorów teatru z Białej Cerkwi na Ukrainie. To pierwszy przypadek w piętnastoletniej historii Festiwalu, gdy w konkursie bierze udział spektakl spoza Polski.

- Zdecydowałem się zebrać razem wszystko zło rosyjskie, jakie wówczas znałem, wszystkie niesprawiedliwości, które zdarzają się w miejscach i w przypadkach najbardziej wymagających sprawiedliwości od człowieka, i wyśmiać je wszystkie od razu - tak o swojej sztuce tuż po premierowym jej wykonaniu pisał autor. Owo, nie tylko rosyjskie przecież zło, pojawiło się na deskach tarnowskiego teatru, by znowu zadać widzom odwieczne pytanie - z czego się śmiejecie? W małym świecie małego miasteczka pojawia się Iwan Chlestakow... i - „Rewizora” nikomu streszczać nie trzeba, bo tekst to znany z wielu inscenizacji. Sztuka Gogola zbyt często bywa traktowana jak biała komedijka, bądź prymitywna satyra

na łpówkarskie władze. Inscenizatorzy prześlizgują się po jej powierzchni, wskutek czego ich opowieść sprowadza się do historii pewnego naciągacza, który trafia do miasteczka, gdzie korupcja sięga od władz najwyższych po pisarzyków. Ale tekst Gogola jest w istocie o wiele głębszy niż wydaje się na pierwszy rzut oka. Jak zauważył Lew Szestow odmawia on strukturę władzy absolutnej, mechanizm działania totalitarnego. Aktorzy Teatru im. Saksaganskowo w Białej Cerkwi zaprezentowali trochę uwspółcześnioną wersję sztuki i trochę niestety chyba właśnie „prześlizgnęli się” po jej powierzchni.

Na scenie, w przeciwieństwie do imponującej obsady 21 osób, dominuje bardzo oszczędna, choć wielofunkcyjna scenografia. Wielofunkcyjna, bo akcja toczy się i w miasteczku i w hotelu i w szpitalu. Zespół aktorów, w większości młodych i bardzo sprawnych, wykonuje na scenie kawał dobrej aktorsko roboty i aż trochę żal, że nie do końca w tym kierunku w którym trzeba.

Jednego natomiast nie można ukraińskim aktorom na pewno odmówić - umiejętności wokalnych. Kiedy cała ekipa zaczyna na scenie śpiewać w dysko-

tekowym stylu piosenkę na melodię „Wołga, Wołga...”, drżą mury teatru. Dziwny to trochę Gogol, z elementami erotycznymi i sceną finałową w szpitalu psychiatrycznym. Ale widać, że żadna, nawet najdziwniejsza inscenizacja nie oprze się nieśmiertelnemu pytaniu: z czego się śmiejecie? Z siebie samych się śmiejecie!



Galeria Festiwalowa



Projekt współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Małopolskiego Regionalnego Programu Operacyjnego na lata 2007-2013



PROGRAM
REGIONALNY
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI



Małopolska

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI FUNDUSZ
ROZWOJU REGIONALNEGO



PROJEKT ZREALIZOWANO
PRZY WSPARCIU FINANSOWYM
GMINY MIASTA TARNÓW



MECENAS TEATRU



SPONSOR GŁÓWNY

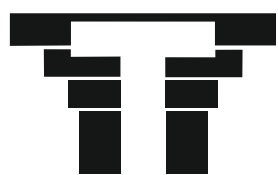


SPONSOR NAGRODY GŁÓWNEJ



SPONSOR NAGRÓD INDYWIDUALNYCH





TARNOWSKI TEATR IM. LUDWIKA SOLSKIEGO

INSTYTUCJA KULTURY MIASTA TARNOWA

XV OGÓLNOPOLSKI FESTIWAL KOMEDII „TALIA” 2011

GRAND PRIX

dla spektaklu

YASMINY REZY

BÓG MORDU

z Teatru im. Juliusza Słowackiego
w Krakowie

reżyseria Marek Gierszał, scenografia Hanna Sybilski

obsada: Marta Konarska, Marta Waldera, Rafał Dziwisz, Marcin Kuźmiński

NAGRODY INDYWIDUALNE

ELŻBIETA KĘPIŃSKA

za rolę Staruszki w spektaklu Sébastiena Thiéry „Kasta la Vista”
w reżyserii Eweliny Pietrowiak z Teatru Ateneum im. Stefana Jaracza w Warszawie

MARTA KONARSKA

za rolę Annette Reille w spektaklu Yasminy Rezy „Bóg mordu”
w reżyserii Marka Gierszała z Teatru im. Juliusza Słowackiego w Krakowie

EWELINA PIETROWIAK

za reżyserię spektaklu „Kasta la Vista” Sébastiena Thiéry z Teatru Ateneum im. Stefana Jaracza w Warszawie

NAGRODA PUBLICZNOŚCI

dla spektaklu

MARCA COMOLETTIEGO

BOEING BOEING

Tito Productions

z Warszawy

reżyseria Gabriel Gietzky, scenografia Dominika Skaza, muzyka Szymon Wysocki

obsada: Olga Bołądź, Dominika Figurska, Karolina Nolbrzak, Szymon Bobrowski, Cezary Kosiński, Rafał Królikowski

GALERIA FESTIWALOWA



Projekt współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Małopolskiego Regionalnego Programu Operacyjnego na lata 2007-2013



**PROGRAM
REGIONALNY**
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI



Małopolska

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI FUNDUSZ
ROZWOJU REGIONALNEGO



PROJEKT ZREALIZOWANO
PRZY WSPARCIU FINANSOWYM
GMINY MIASTA TARNÓW

MECENAS TEATRU

SPONSOR GŁÓWNY

SPONSOR NAGRODY GŁÓWNEJ

SPONSOR NAGRÓD INDYWIDUALNYCH



SPONSORZY



ŠKODA



DOBRODZIEJE



PATRONAT MEDIALNY

